

K2, Scena akcji

Dzień?

Dzień ponury, sieć struktury ulic
Tu paru dzieciów znów psy zakuli
na ziemi tulipan, który się czerwieni
wśród deseni plam ze krwi tam
wkurwieni ci jak szerszeni chmara
Androidzi i ofiara, śmierć jak kara,
jak ręce mafii to sięga każdego niezależnie
od punktu na przestrzeni ziemi geografii
idę vis-a-vis i zapisuje klatkę we łbie
jak video AVI mam pierdoloną bazę fotografii
z życia filmy, zawijam idę jak ZIM
przez Corridę man c'est la vie
wydeptuje ślady i tak na dekadę z dekady
chodzę patrzę na tych co robią debatę
pod monopolami skąd wykombinować
sałaty tu na to by móc się nabombić
są jak zombi pierdolą nas, ważne, że idą
pić w chuj czas jakby stanął?
tu ojebano kiosk, tam gablotę rozjebano
potem dalej, Las Vegas parano
naćpane waćpanny, balet
na karnawale alej ogarnia fala szaleństw
lokalna na sygnale suka zapierdala stale kabaret
miasta detale, pierdole zapale cigarette i ty stale
idę do czego warto, bierz przykład naśladuj
daj przykład temu, z czego nie warto brać przykładu
wierze w Boga, nie w religie która była wynikiem
i gier o władze i kontroli politykę
sam przyznaj, gdyby Irakiem była ojczyzna twa
dziś byś wyznawał Allaha
gościu, kościół to biznes instytucja
typowi Łucja i Lucjan nie widzą tych umysłowych krucjat
czy bóg chciał by złota miedzi
podczas gdy dzieci umierają w świecie trzecim
nie sądzę, jest takich tysiące dziś
z głodu, brak dochodu, brat kto gotów
stać na straży być Winkelriedem narodu
gdy do przodu świat idzie jak łamacze lodu
jedni patrzą z lotu na tych co z spod spodu na nich
dziś klery, kapłani, na plebanii
szczery uśmiech niż Amerykanin no luźniej
Nie jestem za to do chuja mi się już nie mieści w bani
i cwani spójrz na nich jacy oni są pojebani
ty za nic w świecie nie dziel skóry niedźwiedzi na nim
jak ostatni Mohikanin flog it, dodatni
zanik jak Tytanic tak, kochani
dziś nasze odruchy ludzkie
giną jak łodzie na wodzie Bermuckiej
patrz ci mijani na ulicach ludzie
znieczulica synu cie obdarowuje uczuciem
tu gdzie las ludzi, gdzie hajs na kluci
gdzie przyjdzie synu czy to czas by się obudzić
ze snu dziś, robimy szybki dill
pijemy wódkę finaldię
krótki film

Przechodzę wiatu

To brakuje tu paru aparatów
w rękach butelka denaturatu
sięgam w kieszeń, garść mam miedziaków
kiedyś zakupiłbym za to bym baku by pałę zakuć
Welcome w świecie nominału, tysiąclecie trzecie bez szalu
hajs to nałóg, wiesz to prowadzi do podziału ludzi często

ludzie zabijani za kiesz bo wojna to biznes
oni dziś ziom nazywają pokojową misją
a dywizjony honorują medalem chwały
za to że oddziały ich rozjebały
nie jeden kraj cały w pył
televizją to do ludzi nadają i ślą przekaz iż to
wszystko to przeciwko terrorystom
a ludzie to widzą i myślą
ślepo wierzą w to co kineskop pocisnął im
oni na szczycie piramidy
przedstawiciele światowej elity, ekonomii
banki, korporacje, producenci broni
to do nich należy berło korona i tron
illuminati, to dlaczego zginął Kennedy
a prawda jest niewiarygodna jak istnienie Yeti
marketing, skurwiele wykminili wymienić na hajs
realne zasoby matki ziemi
w jakim celu obywatelu twarz polityki chować na Wawelu
stawiąc pomniki temu co był nikim na tle bohaterów
fanatycy religii co widzą Boga w kamieniu
wielki Jezus, ta sprawa o logiki genius
zakrawa, kto dał prawa sprzedawać ziemię na Księżycu, Marsie, Wenus
i nie pytaj się czemu pokojowego Nobla
dano temu w którego rękach jest o ropę wojna
pojmij że ta rzeczywistość jest nagięta
propagowanie sukcesu czarnego prezydenta
agenda, globalne popierdolenie we łbach,
Al-kaida to alibi by wojnę rozpętać,
jak w Libii, oto Ameryki wojna święta
wyślemy żołnierzyki tresowane jak zwierzęta,
przyjmijcie system naszej polityki, well done
do wyboru podstawimy ludzi na urządach wam
co się dzieje przyjrzyj się milionom
spójrz na świat ludzkość zniewolono
spójrz na świat ten świat woła o pomoc
prawda może przerażać i świadomość, nie?